SPOSOBY USUWANIA NASZYCH DUCHOWYCH OBRAŻEŃ

Respektując wymogi niebiańskiego Ojca względem ludu Bożego, aby stale utrzymywać w należytym stanie nasze uczucia wobec bliźnich, zauważono w Słowie Bożym pięć sposobów, które automatycznie niejako usuwają z naszych uczuć doznane urazy, jakich doznaliśmy od naszych bliźnich, braci czy sióstr. Oto one:

1. Pierwszym sposobem niwelującym w nas doznane od kogoś urazy jest dobre usposobienie, jakie każdy z braci i sióstr w Chrystusie powinien posiadać względem wszystkich członków ludu Bożego, które nam nie pozwalają na szybkie zakwaszenie naszych uczuć wobec nich, gdyż ich miłujemy. Miłość do braci nie pozwoli bez zastanowienia i zapytania o kimś źle myśleć, (bo może ktoś powiedział coś przez nieuwagę lub źle się wyraził przez mylną informację), stąd miłość do braci niekorzystne odczucia skasuje.

2. Drugim sposobem usunięcia doznanych przez nas urazów od bliźnich jest wieczorna modlitwa do Pana Boga, w której prosimy o odpuszczenie naszych win tak, jak i my odpuszczamy naszym winowajcom. Skoro uznajemy ważność modlitwy, wtenczas krzywd i urazów doznanych od bliźnich nie możemy komuś pamiętać ani wspominać.

3. Trzecim sposobem usunięcia krzywd doznanych od naszych bliźnich jest wyrzucenie z naszych serc wszelkich kwasów przed pamiątką śmierci naszego Pana, po której wypominanie komuś z członków ludu Bożego urazów jest grzechem, ponieważ nie spełniliśmy poleceń naszego Pana, ażeby przed pamiątką usunąć wszelki kwas z serc naszych i niegodnie przystąpiliśmy do stołu Pańskiego.

4. Czwartym sposobem jest obowiązkowe nasze napominanie grzeszącego członka ludu Bożego w duchu miłości, po którym jeśli pozyskaliśmy brata, nie możemy już mu nic wspominać.

5. Piątym sposobem usunięcia prawdziwych lub domniemanych przez nas urazów jest przypomnienie sobie przed jakąkolwiek naszą ofiarą uwielbiającą Pana Boga, że jesteśmy komuś coś winni, więc idziemy i w miarę możności naprawiamy krzywdę i jednamy się z bratem. Po pojednaniu nikt nikomu nie wspomina już niczego. Krzywd wyrównanych i odpuszczonych nie można już więcej nikomu wypominać.

Raczek Alojzy
R-
„Straż”